GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena **20** gr. Warszawa, marzec 1927 r Cena **20** gr.

MŁODZIEŻ ŻEŃSKA W SZEREGACH ORGANIZACYJNYCH.



Za granicą już młode dziewczęta należą do organizacji.

KTO UTRZYMUJE PAŃSTWO.

Liczne rzesze czytelniczek odpowiedzą, że państwo utrzymują ludzie bogaci. Zdawałoby się więc rzeczą prostą, że klasy posiadające, jak fabrykanci, właściciele ziemscy, bankierzy, kamienicznicy, bogaty kler, którzy starają się wszystkiemi środkami skupić władzę w swoich rękach, że oni właśnie poczuwają się także do obowiązku dać pieniądze, potrzebne do utrzymania państwa.

Tymczasem ludzie bogaci, mimo bardzo patrjotycznych frazesów, ciągną wszystkie korzyści i zaszczyty z państwa, a ciężar utrzymania zrucają na barki ludzi, uginających się pod brzemieniem troski o chleb powszedni dla siebie i swoich rodzin, mając, jako jedyne źródło dochodu pracę, źle zapłaconą, a bardzo często skazanych na prowadzenie życia nędzy przez pobieranie zapomóg.

Wszystkie dochody państwa w roku 1927 do 1 kwietnia 1928 oznaczono na sumę **1900 miljonów zł.** Monopole: spirytusowy i tytuniowy mają dać prawie 600 miljonów, czyli, że wódka i tytuń, konsumowane przez najszersze warstwy społeczeństwa, dają prawie trzecią część dochodu państwowego. Podatki pośrednie, które płaci społeczeństwo w formie akcyzy **od wina, piwa, cukru, drożdży, nafty,** podatek obrotowy, opłaty pocztowe i kolejowe, dają sumę 310 miljonów, co razem z monopolami wynosi przeszło 900 miljonów, czyli połowę wszystkich dochodów.

Ta suma nie jest ostateczną. Jeżeli cały budżet dokładnie przestudjujemy, przekonamy się, że podatki pośrednie, opłacone przez szerokie masy pracujące, przynoszą państwu prawie 1300 miljonów. Zaledwie 700 miljonów dają państwu ludzie bogaci, klasy posiadające.

Szerokie warstwy spożywców cukru, soli, tytuniu i t. d., oni właściwie utrzymują państwo, swoim ciężko zarobionym groszem.

Nie wiedzą o tej prawdzie kobiety. Nie zdają sobie sprawy, że właściwie ta szara masa jest podwaliną dochodów państwa. Na nich, jak na opoce, opiera się cała siła państwa.

Zdawałoby się, że skoro państwo czerpie swoje dochody w szerokich warstwach, powinno otoczyć je najlepszą i najtroskliwszą opieką. Twarda rzeczywistość przeczy temu.

Klasy posiadające cieszą się poparciem rządu, a ludzie pracy, dźwigający największe ciężary państwowe, muszą walczyć o możliwość życia, narażeni na prześladowania, nawet więzienie.

Jak długo miljony kobiet w Polsce nie poznają prawdy, jak długo nie będą się starały zapoznać z życiem politycznem i gospodarczem, tak długo rządy w Polsce będą spoczywały w rękach uprzywilejowanej garstki fabrykantów, bankierów, a ciężary utrzymania państwa będą przytłaczały lud pracujący.

CUKIER.

Powiedział ktoś, że miarą cywilizacji danego kraju jest ilość mydła, zużywanego przezeń. Jest w tem wielka słuszność. Ale ilość cukru spożywanego przez ludność mówi jeszcze więcej o stopniu rozwoju społeczeństwa. Cukier bowiem jest jednym z najlepszych środków spożywczych. Dla organizmu ludzkiego jest on konieczny, a dla dzieci, dla wzrostu i rozwoju młodych organizmów wprost niezbędny. To też kiedy dzieci napierają się słodyczy, oznacza to nie tylko rozpieszczenie, ale przedewszystkiem naturalny pociąg organizmu dziecięcego do cukru, który organizm ten wzmacnia i rozwija.

O mieszkańcach więc kraju, który spożywa dużo cukru śmiało można powiedzieć, że są oni daleko posunięci w rozwoju cywilizacyjnym, że odżywiają się dobrze i napewno są zdrowsi i silniejsi od oby-

wateli krajów, które cukru spożywają mało.

Jak wygląda nasz kraj pod względem spożycia cukru?

Oto parę cyfr, dających jasną odpowiedź na to pytanie.

W Anglji na 1 głowę przypada spożytego cukru 39 kg., w Niemczech 24 kg., w Czechosłowacji 24 kg., w Polsce zaś na 1 obywatela wypada 8 kg. cukru spożytego rocznie.

Jeśli więc każdy Niemiec lub Czech spożywa przeciętnie 2 kg. miesięcznie cukru, to każdy obywatel polski zjada cukru zaledwie ¾ kg. na miesiąc!

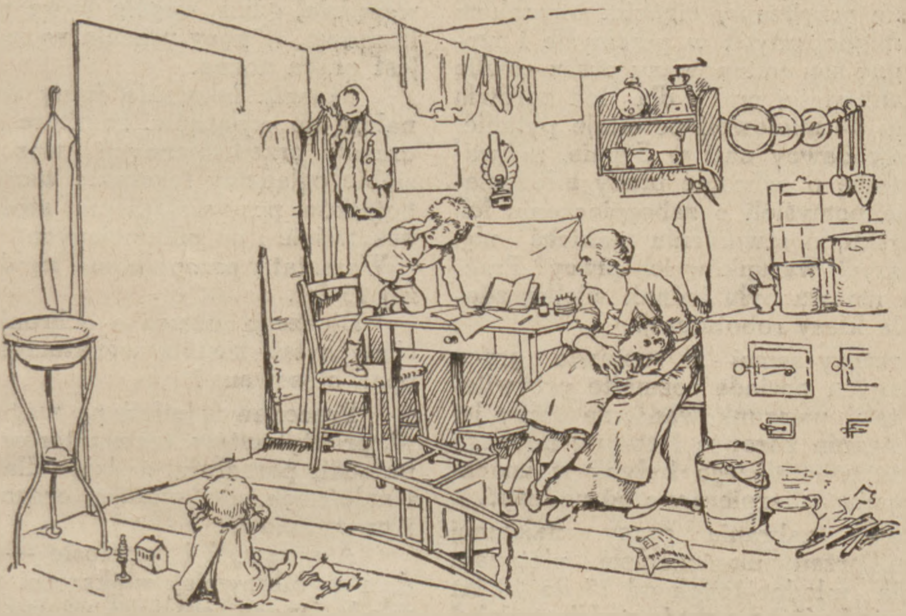
Tak mało cukru spożywają również kraje napół barbarzyńskie, jak Egipt, lub Persja!

Stoi więc nasz kraj na równi z temi dzikiemi prawie krajami pod względem ilości spożywanego cukru!

Gdzie są tego przyczyny?

Jasne dla każdego, że żadna matka nie skąpiłaby dziecku cukru do jedzenia i cukierka dla smaku, gdyby mogła sobie pozwolić na kupienie go. Tak samo żona-gospodyni, nie żałowałaby cukru do kawy czy herbaty mężowi, gdyby nie był on taki drogi, — a zarobek taki niski. Gdzie trzeba się jednak liczyć z każdym groszem, tam na cukrze trzeba też oszczędzić.

Przyczyną więc tak małej konsumcji cukru w Polsce są niskie zarobki i wysoka cena tego artykułu. Można śmiało powiedzieć, że czem niższa cena, tem większe spożycie.



Rodzina robotnicza, mieszkająca w suterynach, źle odżywione dzieci, chorują. Zrozpaczona matka szuka ratunku.

Tymczasem nasi fabrykanci ciągle podwyższają cenę cukru. Teraz od połowy lutego znowu podwyższyli cenę o 10 gr. na kilo. Która z czytelniczek „Głosu Kobiet" czyta gazety, to pewno czytała, jak przeciwko tej podwyżce walczyli socjaliści. Osiągnęli oni nawet to, że rząd zabronił cukrownikom podwyższać cenę. Ale fabrykanci nic sobie z rządu nie robią i postawili na swojem. Nie skończyła się jednak sprawa na tem. Musimy walczyć przeciwko tej podwyżce i w walce tej musimy zwyciężyć, bo po naszej stronie słuszność i podwyżka ceny nie jest wywo-

łana koniecznością, lecz tylko żądzą zysków jeszcze większych.

Aby jednak rzeczywiście zwyciężyć w tej walce, trzeba się organizować i wytworzyć jak największą siłę. A kobiety, jako matki i gospodynie, specjalnie żywo tą sprawą muszą się zainteresować, bo przecież to sprawa zdrowia i rozwoju młodego pokolenia.

Zygmunt Zaremba.

ROBOTNIK — DZIECKO.

Gdy się przyjrzymy ciężkim warunkom pracy młodocianych w przemyśle i rzemiośle, gdy się zastanowimy przez chwilę nad skutkami tej pracy dla ich zdrowia i rozwoju — mimowoli powstaje pytanie czyż prawodawcy nasi w Sejmie, uchwalając ustawę o ochronie pracy młodocianych, nie pomyśleli o zabezpieczeniu ich od wyzysku, o stworzeniu jakichś ulg, znośniejszych warunków ich pracy? Przecie owa ustawa była jednak wielką zdobyczą dla klasy robotniczej.

W rzeczy samej w ustawie praca młodocianych posiada rozmaite przywileje, jest tak uwarunkowana, że przy jej przestrzeganiu zdrowie i rozwój młodego pokolenia robotniczego byłyby w znacznym stopniu zabezpieczone od nadużyć.

Ustawa zabrania pracy najemnej dzieciom, przed ukończeniem piętnastu lat, a dla młodocianych od 15 do 18 lat przewiduje **krótszy o sześć godzin tydzień pracy,** czyli dzień **siedmiogodzinny,** ażeby zaoszczędzić sił, potrzebnych jeszcze wieczorem do nauki zawodowej w szkole. Ustawa zakazuje stanowczo godzin nadliczbowych (pofajerantów) młodocianym, pracy nocnej, pracy przy robotach niebezpiecznych dla zdrowia. Ustawa nakazuje badanie młodocianych przez lekarza przy wstąpieniu do pracy, następnie przewiduje peryodyczne badania, celem kontrolowania stanu zdrowia, nie dopuszczania do zatrudnienia dzieci przy pracy, przekraczającej ich siły, tamującej rozwój.

Czy przemysłowcy podporządkowali się wymaganiom ustawy?

Niema **ani jednej** fabryki, **ani jednego** warsztatu, gdzie młodociani mieli by krótszy dzień pracy, o ile tylko fabryka lub warsztat idzie, ma obstalunki. Natomiast **nadliczbowo pracują młodociani wszędzie, gdzie wogóle bywa praca nadliczbowa, w nocy pracują wszędzie, gdzie jest praca nocna.**

Badania lekarskie (przy wstąpieniu), należą do wyjątków. Niektóre fabryki od czasów przedwojennych wprowadziły u siebie oględziny lekarskie wszystkich robotników przy wstąpieniu; stosuje się to, oczywiście i do młodocianych.

Warsztaty przepełnione są dziećmi niżej 15 lat.

Dlaczego ustawa o ochronie młodocianych tak została wynaturzona, tak na opak stosowana?

Pracodawcy mieli na względzie uczni, praktykantów, terminatorów i dla tych układali paragrafy, żądając dla słusznych i należnych młodocianym organizmom ulg i przywilejów.

A przemysł i rzemiosło — nie zatrudnia w olbrzymiej większości wypadków młodocianych, **ani jako uczni, ani jako praktykantów.** Zatrudnia ich i potrzebuje w charakterze **zwyczajnych robotników,** nie do żadnej nauki czy też szkolenia, ale do pracy, do wytwarzania przedmiotów danej produkcji. Ztąd zaś wynika, że taki młodociany robotnik musi być na miejscu, w swojej zmianie, gdy zmiana ta wypada w nocy, musi pracować nadliczbowo, gdy cały oddział ma pofajerant, nie może mieć krótszego dnia pracy.

Blaga o szkoleniu, nauce zawodowej w fabryce, rozpowszechniana jest wśród społeczeństwa, ażeby **upozorować głodowe, „uczniowskie stawki płac takich młodocianych robotników,** pracujących na równi z dorosłymi przez kilka lat za **czwartą — piątą** część ich płacy.

To jest jedna z przyczyn nie stosowania ustawy przez przedsiębiorców wszelakiego rodzaju.

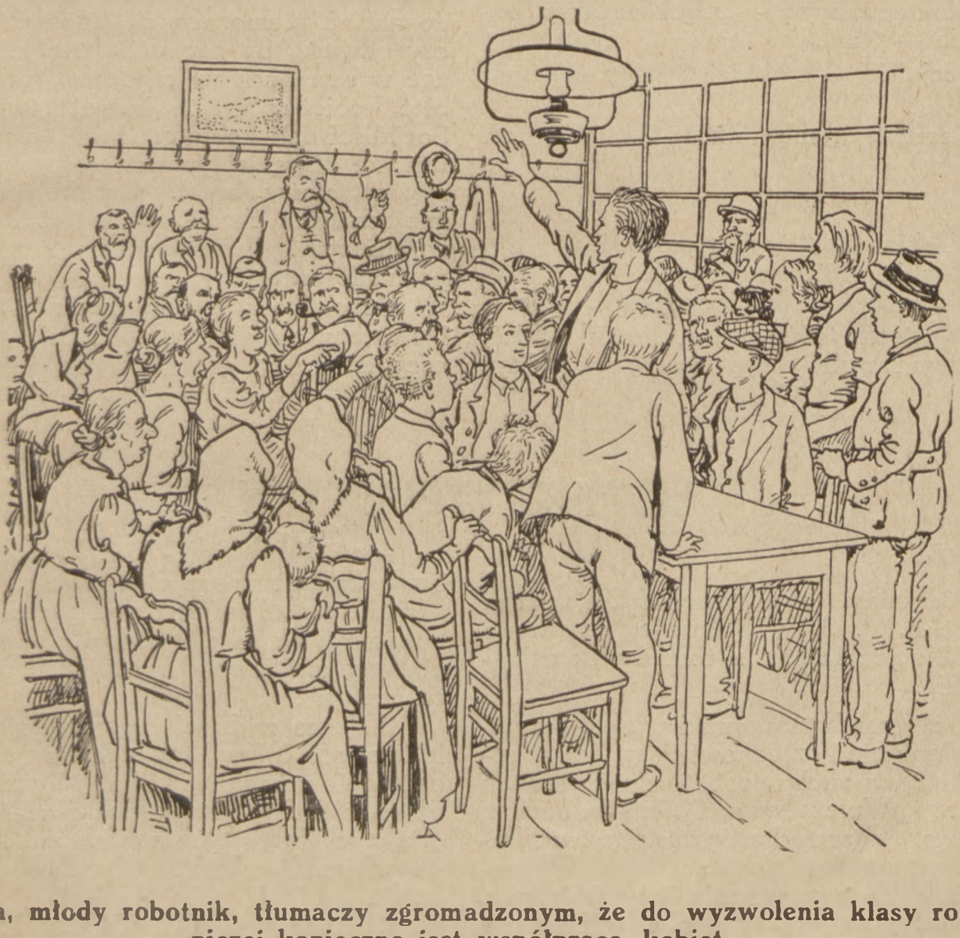
Janek.

KOBIETY RZĄDZĄ ŚWIATEM.

Zdanie to jest dawne, z przewrotami politycznemi nic wspólnego niema. Nie tylko z przewrotami współczesnymi, ani emancypacją kobiet, ale z dawnych czasów, gdy kobiety swym urokiem, wdziękami swoimi, powabem podbijały możnych tego świata i robiły z nich bezwolne narzędzie swych humorów i kaprysów, lub swych szlachetnych instynktów. Droga do władzy szła przez serduszko pięknej kobiety. Im bardziej władza była absolutna, im mniej liczyła się z wolą ludności, im była bezwzględniejsza, tem bardziej ulegała spódniczkowym wpływom.

Władza stała się mniej stałą, nie koncentruje się już w zupełności w jednych rękach, wpływ wdzięków kobiecych na politykę zmniejszył się. Kobieta bierze bezpośrednio udział w życiu publicznem, przewroty wcisnęły jej w rękę kartę wyborczą, kobiety stanowią większość, kobiety decydują. Podczas gdy kobiety, sprzedające swą siłę roboczą na targu pracy zrozumiały swe warunki społeczne i głosują przeciw dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, większość kobiet, tkwiąca w tradycjach, głosuje za reakcją i nacjonalizmem i staje się podporą wrogów ojców, mężów i synów. Objawy te spostrzegamy w krajach najbardziej rozwiniętych i postępowych.

W Austrji, gdzie każda szósta kobie-



Mówca, młody robotnik, tłumaczy zgromadzonym, że do wyzwolenia klasy robotniczej konieczna jest współpraca kobiet.

ta jest płacącym członkiem organizacji socjalistycznej, przy poprzednich wyborach kobiety głosowały zielonemi kartkami, a mężczyźni białemi. Przy wyliczeniu głosów pokazało się, że gdyby kobiety nie głosowały, socjaliści mieliby niepodzielnie władzę w swych rękach, a pod wpływem głosów kobiecych zostali w mniejszości, a rządy są w rękach klerykałów, popieranych przez nacjonalistów. Stało się to przed kilkoma laty.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do sejmu w Turyngji, gdzie w wielu miejscowościach kobiety głosowały w oddzielnych lokalach. Znane są wyniki z Eisenach i Apoldy, wynik był następujący:

Głosów w Eisenach:

Blok reakcyjny — męskich 2689, kobiecych — 3800.

Socjaliści — męskich 3926, kobiecych 3827.

Komuniści: męskich 1211, kobiecych 1211.

w Apolda:

Męskich 2089, kobiecych 2315;
Męskich 1855, kobiecych 1832,
Męskich 691, kobiecych 422.

Wrogowie równouprawnienia kobiet, kobietom zawdzięczają swój byt polityczny!

Jakie stąd wnioski? **W każdym razie nie cofnięcie się wstecz.** Tendencja rozwoju daje wskazówki, że ilość kobiet, idących z postępem zwiększa się i że kobiety coraz bardziej poczynają rozumieć, że klasa robotnicza, to one same, a reakcja to wróg. Należy rozwój ten przyspieszyć, należy wśród kobiet działanie uświadamiające wzmocnić, mężczyźni muszą zrozumieć, że ruch kobiecy prowadzi do zdwojenia armji socjalistycznej, do coraz głębiej sięgającego zwycięstwa socjalizmu. Wkładamy ogromny trud w zdobycie przyjaciół wśród klerykałów i nacjonalistów mężczyzn, a zaniedbujemy zawsze najbliższe otoczenie nasze: żony, córki, towarzyszki pracy, niewyczerpaną rezerwę socjalistyczną, związaną z nami życiem całem, należącą już dzisiaj do połowy sercem do nas, a niemogącą się zdobyć na siłę, czy odwagę, by zerwać z tradycją i stanąć w szeregach walczących o prawo kobiet, kobiet szczęścia, kobiet powodzenia. Socjaliści dali kobietom broń do ręki, pewni, że użyją jej przeciw wrogom swych mężów, ojców, braci. Czy kobieta rozumiejąca o co chodzi, użyje broni przeciw najbliższym? Rozszerzajmy zrozumienie poznanie prawdy.

Jeżeli kobieta ma rządzić światem i owszem, ale niechaj to będzie kobieta socjalistka.

Dr. H. Diamand.

LISTY CZYTELNICZEK.

BITKÓW.

Staraniem miejscowej Organizacji Kobiet P. P. S. w Bitkowie, urządzono dnia 30 stycznia b. r. zgromadzenie członkowskie.

W zgromadzeniu wzięli udział wszystkie członkinie i członkowie partyjni. O roli kobiety w ruchu robotniczym mówili tow. tow. Wulczekowa, Delimata, Zachtej i Sagała. Zgromadzenie zagaiła tow. Miciakowa, przewodniczyła tow. Wojciechowska. Po wyczerpaniu listy mówców, zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Dnia 2-go lutego b. r. urządzono zabawę dla dzieci naszych członkiń. 60 dzieci zasiadło wokół stołu. Przed podaniem herbaty i ciastek na stół, dzieci z własnej inicjatywy odśpiewały zwrotkę „Czerwonego Sztandaru".

Kilkoro z dzieci samorzutnie zadeklamowało kilka znanych im utworów, następnie urządzono kilka ogólnych zabaw dziecięcych. W przerwach słuchały dzieci audycji radiowych z aparatu odbiorczego (własność członków Zw. Zawod. w Bitkowie).

Na zakończenie odśpiewały dzieci chórem „Gdy naród do boju wystąpił z

orężem" i „Czerwony Sztandar", co wywołało nadzwyczajne i rozrzewniające wrażenie u starszych.

Po dwumiesięcznej przerwie uruchamia się z powrotem kurs kroju i szycia dla naszych członkiń i córek tychże z dniem 15 lutego 1927.

Uczenice, nie posiadające własnej maszyny do szycia, korzystają podczas lekcji z maszyny i manekinu, kupionych przez miejscową Organizację Kobiet.

Z pierwszego kursu korzystało 30 uczenic za opłatą 5 zł. od osoby miesięcznie. Nauczycielka pobierała 150 zł. miesięcznie. **A. W.**

Z OBJAZDU TOW. J. MARKOWSKIEJ.

Dnia 20 stycznia w Przemyślu odbył się wiec kobiet, na temat sytuacji politycznej i organizacji. Postanowiono wysłać delegatkę na zjazd do Warszawy, urządzać raz na 2 tygodnie w określonym dniu zgromadzenia kobiet z udziałem towarzyszek z Organizacji Kobiet P. P. S. w Borysławiu.

Następne zgromadzenie naznaczono na 24 lutego 1927.

Dnia 23 stycznia w Kałuszu odbyło się zgromadzenie kobiet, na którem w dyskusji obok sytuacji politycznej, omówiono szereg spraw natury organizacyjnej, postanowiono wysłać delegatkę na zjazd do Warszawy. Organizacja Kobiet P. P. S. w Kałuszu istnieje od dawna i współpracuje ze związkami Zawodowemi i T. U. R-em. Licba członkiń przewyższa liczbę członków, zarejestrowanych ostatnio w P. P. S.

Dnia 28 stycznia w Posadzie Olchowskiej w Sanoku odbyło się zgromadzenie kobiet, zwołane **poraz pierwszy** przez członków P. P. S. Wszystkie uczestniczki zapisały się do Organizacji. Pomagać w pracy obiecał tow. Dederko, urzędnik Kasy Chorych w Sanoku.

Dnia 30 stycznia w Potoku na wiecu oświatowym było dużo kobiet, które ujawniły chęć powołania do życia Organizacji Kobiet. W tym celu należałoby się zwrócić o pomoc do tow. Pilcha, sekretarza Związku Górników w Krośnie.

Dnia 1 lutego odbyło się w Nowej Wsi na Górnym Śląsku zgromadzenie Organizacji Kobiet P. P. S., po którem nastąpiła obszerna dyskusja.

Na wszystkich wiecach przemawiała tow. Markowska.

ANDRYCHÓW.

13-go lutego przemawiała na wiecu tow. Olga Sacharówna przy udziale około 500 osób, mężczyzn i kobiet. Zgromadzenie zagaił tow. Mrzygłód, przewodniczył tow. Karkoszka. Tow. Sachorówna w doskonałym referacie omówiła warunki pracy i płacy klasy pracującej i bardzo ciężkie warunki życiowe kobiet.

Referat tow. Sachorównej nagrodzono oklaskami.

Znany „Czumista" p. Chojny usiłował wywołać zamieszanie, wychwalając Czumę. Nikt nie reagował na to przemówienie, bo robotnicy w Andrychowie już się poznali na tych radykałach i rewolucjonistach, to też najmądrzej zrobił p. Chojny, że „zwiał" natychmiast z sali.

Tow. Sacharówna rozprawiła się z „referatem" p. Chojny, a sala przyjęła wyjaśnienia tow. Sacharówny rzęsistemi oklaskami.

PŁOCK.

Nasza organizacja obchodziła radosną uroczystość, mianowicie otworzono u nas Rob. Wydział Wych. Dziecka i „Ognisko" dla dzieci. Do licznie zebranych rodziców i dzieci, przemawiali tow. sen. Kłuszyńska i tow. Zbrożyna, prezydent miasta. „Ogniskiem" opiekuje się Komitet i organizacja z tow. Pekrulem, radni miejscy i ławnik Opieki Społ. tow. Kempczyński. „Ognisko" ma ważne zadanie do spełnienia: zapewnić dzieciom opiekę, pomoc w nauce i wyrwać ulicy, z jej demoralizującemi wpływami.

Z całą stanowczością musimy się zastrzec przeciwko wystąpieniu kilku nauczycieli, czy nauczycielek, którzy groźbami złych not, starają się dzieci odciągnąć od „Ogniska". Chyba nie rozumieją ci dziwnego nabożeństwa pedagodzy, znaczenia „Ogniska". Postaramy się, żeby to zrozumieli. **K.**

CZĘSTOCHOWA.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Dnia 3-go lutego P. P. S. złożyła nagły wniosek w sprawie walki z gruźlicą

wśród dzieci w szkołach powszechnych. Radna Sacharówna motywowała nagłość wniosku, w sprawie tej zabierał głos dr. radny Szwedowski (Ch. D.), wygłosił płomienną mowę na powyższy temat zaznaczając, że walkę przedewszystkiem trzeba zacząć śród dorosłych i że stawia wniosek, ażeby dać subsydjum Tow. Przeciwgruźliczemu w sumie 7 tys. zł. i stale po jedenem tysiącu miesięcznie. Zdawałoby się, że dr. Szwedowski ma rację, ale sprawa wygląda troszkę inaczej, przedewszystkiem P. P. S. stoi na stanowisku natychmiastowej walki z gruźlicą śród dzieci, a potem śród dorosłych. Dzieci biednych robotników, pozbawione mieszkania, odżywienia i ubrania i to właśnie jest najgorszem rozsadnikiem gruźlicy. Lecz chadekom nie rozchodzi się o dobro robotnicze, a tylko o swój interes; najlepszy jest dowód, że siedząc rok w radzie, sprawy tej nie poruszali, dopiero kiedy mają chęć na posady w Tow. Przeciwgruźliczem, to stawiają wnioski, żeby im uchwalić subsydjum.

W nast. punkcie porządku dziennego Chadecja utraciła budowę domów robotniczych. Tu wykazali swoją obłudę, z gruźlicą chcą walczyć, a nie dopuszczają wspólnie z kapitalistami i żydami do tej walki. Ponieważ tak obłudne stanowisko chadeków z żydami i kapitalistami jest szkodliwe dla klasy robotniczej, na znak protestu P. P. S. opuściła salę obrad. Tak bronią chadecy interesów robotniczych.

Robotnicy bezrobotni i zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych, na zebraniu 29 i 31 sbtycznia r. b. w sali i na placu fabr. „Motte" w liczbie około 3.000 osób, niniejszym składają na ręce p. prezesa Rady Miejskiej jednogłośnie przyjętą rezolucję, wyrażającą votum nieufności Radnym Chrześcijańskiej Demokracji, za złożenie i przeprowadzenie wniosku, aby przeznaczyć 10 tys. dolarów na budki dewocyjne. Domagają się wyżej wymienieni robotnicy od P. P. Radnych, aby z pieniędzy, które przedewszystkiem winny być przeznaczone na budowę domów robotniczych, szpitala i szkół powszechnych, nie pozwalali czerpać na stawianie budek i lodowni.



Zabawa dzieci „Ogniska" w Częstochowie.

Ogólnokrajowa Konferencja Kobieca

C. K. W. i Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. zwołują na dzień 27 i 28 marca

Ogólnokrajową Konferencję Kobiecą

w Warszawie w lokalu O. K. R. P. P. S. Aleja Jerozolimska 6. Początek konferenc. o godz. 10-ej rano.

PORZĄDEK DZIENNY.

Otwarcie konferencji.
Wybór prezydjum
Powitanie przez władze Partyjne
Sprawozdanie organizacyjne
Referat polityczny — tow. Praussowa.
Formy pracy organizacyjnej. — Tow. Markowska i tow. Pużak
1-szy Maja i „Dzień Kobiet“ tow. Kłuszyńska.
Prasa — tow. Kłuszyńska
Przeludnienie i emigracja — tow. Budzińska - Tylicka
Robotnicza Opieka Społeczna — tow. Kłuszyńska, Olga Sacharówna.
Ustawodawstwo ochronne — tow. Zielińska
Wybór Członkiń Centr. Wydziału Kobiecego.
Wolne wnioski.

NIE WOLNO MÓWIĆ SŁUŻĄCEJ „TY“.

Nowy projekt ustawy o służbie domowej.

Na podstawie porozumienia między związkami dozorców i służby domowej, a Ministerstwem Pracy, powstał projekt ustawy, zmieniającej zasadniczo dotychczasowy stosunek między pracodawcami i służącemi.

Angażowanie służących ma się odtąd odbywać na podstawie pisemnej umowy przez wręczenie zadatku w wysokości 20 procent umówionej pensji. Zadatek ten z pensji strącony być nie może.

Umowa obowiązuje conajmniej jeden miesiąc. Przy umowie kwartalnej obowiązuje wypowiedzenie miesięczne, przy umowie rocznej wypowiedzenie kwartalne. W umowie mają być wymienione wszystkie roboty, których wymaga pracodawca od służącej. Roboty nadprogramowe mają być opłacane dodatkowo. Zwracanie się do służącej „ty“ bez jej zgody nie jest dozwolone.

Praca służącej może trwać od godz. 6 rano do godz. 8 wieczór, lub od godz. 7 rano do 9 wiecz., ale z dwugodzinną przerwą w ciągu dnia. W niedzielę praca służącej winna się kończyć najpóźniej o godzinie 4 po południu. Po roku służby należy się służącej dwutygodniowy płatny odpoczynek oraz jednomiesięczna gratyfikacja.

Spanie w komórkach, na poddaszach i w izbach nieużywanych jako mieszkania, jest niedopuszczalne. Pożywienie dla służącej musi się składać z 4-ch posiłków dziennie. Zakazanem jest domagać się od służącej, by froterowała przy pomocy nóg podłogi, nosiła ciężary i myła zewnętrzne okna na piętrze.

CIEKAWE WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

PRZEWRÓT W KOŚCIELE ANGLIKAŃSKIM.

Zmiany w książkach do nabożeństwa. — Usunięcie wyrazów posłuszeństwa w rocie ślubnej.

W kościele anglikańskim od pół wieku już odzywały się głosy, domagające się reformy pewnych formuł religijnych i instytucji. Obecnie wyższe duchowieństwo uznało, iż nadszedł czas, aby dokonać pewnych zmian. Jest to pierwszy krok w kierunku zmodernizowania religji od 1662 roku.

7 lutego b. r. zebrało się w opactwie Westminsterskim około 300 duchownych anglikańskich z arcybiskupem Yorku i Centerbury na czele, którzy opracowali odpowiedni projekt.

Do najważniejszych zmian, proponowanych przez Zjazd, bezsprzecznie *należy zmiana w formułce wypowiadanej podczas ślubu przez nowożeńców.* Mianowicie, kobieta, miast według dawnego brzmienia przyrzekać „posłuszeństwo" mężowi, będzie odtąd wymawiała te same słowa, co mężczyzna, w ten sposób zostaje wprowadzone w kościele równouprawnienie płci. Nadto zwiększono jej prawa do majątku i dochodów męża.

Pozatem *zezwala się oficjalnie na posługi duchowne ciałom ulegającym spaleniu w krematorjum* narówni z ciałami grzebanemi w ziemi.

Uproszczono również obrzęd publicznego chrzczenia dzieci.

NIEMIECCY SOCJALIŚCI W CZECHOSŁOWACJI PRACUJĄ NAD UŚWIADOMIENIEM KOBIET.

Oświatowa organizacja niemieckich socjalistów wydała całą bibljoteczkę poświęconą specjalnie sprawie uświadamiania kobiet. „Hygjena kobiet", „Kobiety w ruchu współdzielczym", „Kapitalizm i zdrowie ludu", „Dziecko i socjalizm", „Kobieta i polityka" i wiele innych bardzo popularnie napisanych, rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy, budząc wszędzie świadomość, że bez udziału kobiet nie ma wyzwolenia klasy robotniczej.

ZJAZD DZIEWCZĄT NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Żeńska młodzież niemieckiej części Górnego Śląska urządziła zjazd w Gliwicach. Przybyło kilkadziesiąt młodych dziewcząt, które wygłosiły referaty bardzo ciekawe tak co do treści, jak i formy. Najważniejszym był referat na temat: „Czego oczekuje partja od żeńskiej organizacji młodzieży".

PRZEGLĄD SIŁ ORGANIZACJI KOBIECEJ W ANGLJI.

Socjalistyczne organizacje kobiece w Anglji zwołują wielką konferencję kobiecą na dzień 11 i 12 maja b. r. do Londynu. „Dzień Kobiet" a właściwie „Tydzień Kobiet" organizuje angielska partja od 27 marca do 3 kwietnia b. r.



Mąż namawia żonę, żeby czytała „Głos Kobiet".

Z ŻYCIA OGNISK DZIECIĘCYCH.

Dzieci z Ogniska na Wolskiej 44, zorganizowały przedstawienie 20.II. Widzów, którzy płacili po 20 groszy, zebrała się pełna sala. Grano „Kościuszkę pod Racławicami", tańczono krakowiaka w 4 pary i taniec fantastyczny do pieśni o wiośnie.

Była też inscenizacja bajki Morawskiego „Muchy samochwały", według wzoru, znalezionego w „Płomyku", oraz deklamacja wiersza: „Bądź człowiekiem". Zebrano 10 złotych, któremi rozporządzą na potrzeby ogniska same dzieci na swojem zebraniu ogniskowem.

Zebrania rodziców dzieci ogniskowych odbywają się co miesiąc i łączą się zawsze z kinem lub jakimś odczytem ilustrowanym, niekiedy z obrazami niknącemi.

W tym miesiącu na Nowem Bródnie był odczyt Dr. Wiśniewskiej „O gruźlicy u dzieci". Na Wolskiej pokazywano w kinie obrazy ze Szwajcarji, potem życie pszczół, wreszcie bajkę francuską. Na Ochocie był odczyt ob. Weychert-Szymanowskiej „Co książka nam daje" z obrazami niknącemi, przedstawiającemi kartki z dawnych książek, jeszcze pisanych ręcznie, a potem pracę w drukarni.

Na zebraniach rodzice dowiadują się o swoje dzieci, otrzymują wskazówki, jak z niemi postępować. Ale czy to karnawał przeszkodził, czy mróz — dosyć, że w tym miesiącu wszędzie było niewiele rodziców.

A szkoda, niechże w marcu będzie lepiej.

Na Nowem Bródnie odbyła się zaba-



Dziecko, które nie było jeszcze w „Ognisku" płacze, ojciec zdenerwowany bije malca. Starsze dzieci, śpiewając, spieszą do swojego „Ogniska".

wa 2-go lutego. Dzieci inscenizowały wierszyk Sadowskiej - Klimkowej: „Śnieg", trzej chłopcy mówili, dzieląc na głosy, wiersz Fredry: „Paweł i Gaweł". Herbatka, w której przygotowaniu pomagali rodzice, zabawy i tańce przy muzyce młodzieży Turowej, wypełniły czas przyjemnie.

Na Ochocie co tydzień w niedzielę puszcza się kino dla dzieci. Nasze dzieci ogniskowe przychodzą darmo, obce płacą po 20 gr., co idzie na pokrycie kosztów filmu. Zainteresowanie ogniskami jest ogromne i potrzebę ich mieszkańcy Ochoty coraz lepiej odczuwają. Dlatego obok dwu ognisk rannego i popołudniowego na Grójeckiej 63, w lokalu Kooperatywy, zorganizowane zostało od 15 lutego jeszcze ognisko ranne w lokalu partji P. P. S. Grójecka 59. Dzieci z ognisk rannych zostały wobec tego podzielone według wieku: w nowem ognisku są tylko dzieci z I, II i III oddziału szkoły, w starem — z oddziałów wyższych.

POGADANKI O WYCHOWANIU DZIECI.

ŁAKOMSTWO.

Zdawałoby się na pozór, że w obecnych czasach, gdy artykuły spożywcze nieustannie rosną w cenie, niema miejsca na łakomstwo i obżarstwo. A jednak w rzeczywistości wada ta, głęboko u nas zakorzeniona, nie wiele się zmieniła, — oczywiście, nie mówimy o tych, którzy przy niedostatecznych zarobkach mogą jedynie zaspokoić głód albo też go oszukać...

Niejedna matka przez miłość dla dziecka odbiera sobie od ust, aby dziecku swemu dostarczyć łakoci, które mu wcale zdrowia i sił nie dają, a jedynie są źródłem różnych zaburzeń trawienia. Mówi się przy dziecku o tem, co jest smaczne: Jedz, bo to dobre! Jeżeli będziesz grzeczny, to dostaniesz ciastko! A coś jadł u babci? A ile potraw na wilję?

Nieraz też przy stole rodzinnym mówi się o tem, jak to kiedyś było dobrze, gdy się zjadło i kołduny, i gęś, i pączki na jedno danie, a ile to tego było i t. p. Dziecko nabiera łakomstwa i przyzwyczaja się uważać możliwość obfitego jadła, jeśli już nie za cel życia, to przynajmniej za szczęście.

Często też bywa, że matka, mając dziecko wątłe, blade, nie przypuszcza wcale, że przyczyna tego wyglądu leży w chorobie organicznej, nabytej lub odziedziczonej, a stara się wyłącznie, aby je odżywiać nadmiernie. Jeśli dziecko niema apetytu, to aby podniecić jego apetyt daje mu się wyszukane leguminki i przysmaki przezeń ulubione. Oczywiście, tego rodzaju pokarmy nietylko nie wzmacniają organizmu, ale jeszcze więcej go męczą bezużytecznie. Żołądek dziecka przeładowany ilością pokarmów, trudnych do strawienia, zbyt pożywnych, po pewnym czasie odmawia posłuszeństwa. Apetyt sztuczny, oparty na przyjemności, doznawanej przez zmysł smaku, idzie w parze z wadliwą czynnością organów trawienia, dziecko takie nie ma dobrego samopoczucia fizycznego, popada w lenistwo, ospałość, egoizm. Przyzwyczaja się do tego, że nie je z potrzeby organizmu, a jedynie z nerwowej podniety to, co mu się podoba.

Nie należy również nagradzać, lub karać dziecko przez obdarowywanie go łakociami lub też pozbawianie ich. Wyrażenie „będziesz za karę jadł chleb suchy" nie powinno być groźbą, gdyż chleb stanowi doskonałe pożywienie nawet bez żadnego dodatku.

Dążyć musimy do rozwinięcia w dzieciach upodobań prostych, wpajając im to przekonanie, że wszelki nadmiar, wszelki zbytek nieuzasadniony istotną potrzebą organizmu, jest zawsze krzywdą tych, którzy nie mogą zaspokoić niezbędnych potrzeb. Dziecko, które dostało w podarunku pudełko cukierków, powinno za-

wsze podzielić się niem z dziećmi nie mającemi ich, a nigdy nie chować na wyłączny własny użytek, wymaga tego zarówno zdrowie fizyczne, jak i zdrowie moralne.

Łakomstwo, obżarstwo, są same w sobie wstrętne i cechują zwykle ludzi, stojących na niskim stopniu rozwoju duchowego, albo też są zboczeniem chorobliwem, właściwem jednostkom nienormalnym.

Przyrządzanie jedzenia nie jest rzeczą łatwą, w ostatnich latach ludzie wielkiej nauki, znakomici lekarze we Francji nie wstydzą się przypasać fartuch biały i pokazywać, jak należy się odżywiać, tak, iżby przy możliwie najmniejszym wydatku organizm ludzki otrzymał te jedynie pokarmy i w takiej postaci, aby z nich największą dla zdrowia odniósł korzyść. Ani obfitość jadła, ani wielce skomplikowane przepisy kuchmistrzów, nie są zalecane, a jedynie wielka staranność w doborze prowiantów, drobiazgowa czystość i umiejętne, na nauce i doświadczeniu lekarskiem oparte przyrządzenie potraw zapewnia zdrowie.



Niewyrozumiali wychowawcy, rodzice, albo opiekunowie biją dzieci za popełnione drobne przewinienia. Bicie dzieci jest wielką krzywdą.

ZĄBKOWANIE.

Wycinanie się ząbków w okresie wczesnego dzieciństwa, daje nam wiele ważnych wskazówek co do normalnego rozwoju dziecka.

Każdej zaś troskliwej matce wiele niepokoju sprawia, czy dziecko jej normalnie się rozwija, — nie wie jednak, co o tem sądzić — nie znając zasadniczych prawideł jego rozwoju i wzrostu. Z okresem zaś wycinania się ząbków związane jest u nas tyle przesądów, co do „chorób na ząbki", iż często bardzo matki wszystkie choroby, przypadające w tym czasie odnoszą, jako wynikające z ząbkowania, czyniąc tem największą krzywdę swemu dziecku, gdyż zaniedbując w ten sposób najpoważniejsze nieraz cierpienia. Zadaniem więc mojem będzie oznaczenie, w jakim czasie i porządku powinny się zjawiać u dziecka zęby mleczne — wycinanie się których powinno się normalnie rozpocząć w 7 m. życia, a zakończyć w 30 miesięcu życia.

Ogółem zębów mlecznych z ukończeniem 2½ lat dziecko powinno posiadać 20 — służyć mu one będą do przeżuwania pokarmów aż do 7-go roku życia, kiedy się rozpoczyna zmiana mlecznych zębów na stałe.

Pierwsze wycinają się 2 dolne środkowe siekacze i przypada to normalnie na 7-my miesiąc życia dziecka — opóźnienie jednak w zakresie 8 lub 9 miesiąca nie powinno wzbudzać obaw matki, zależne to jest czasem od tego, iż dane dziecko karmione było sztucznie (czyli mlekiem krowiem) a nie piersią lub jeśli przechodziło przedtem jakie choroby żołądkowe — jak długie biegunki. Jeśli jednak dziecko z ukończeniem 10 miesięcy nie posiada żadnego ząbka, wówczas matka powinna się zwrócić o poradę do lekarza i to specjalisty chorób dziecięcych — najlepiej przy istniejących poradniach dla dzieci — gdyż tak znaczne opóźnienie może już być tylko na skutek krzywicy (angielskiej choroby) lub u dzieci z zaburzeniami w gruczołach o wewnętrznem wydzielaniu. Cierpienia te, pozostawione same sobie — mogą następnie być powodem bardzo znacznych zaburzeń w rozwoju

ogólnym dziecka i dla tego wymagają wczesnego rozpoznania i leczenia.

2 dolne środkowe siekacze wycinają się w 7 — 8 miesięcy.

4 siekacze górne wycinają się między 8 — 10 miesiącem.

2 boczne dolne siekacze wycinają się między 10 — 18 miesiącem.

4 małe trzonowe wycinają się między 14 — 18 miesiącem.

4 kły wycinają się między 20 — 24 miesiącem.

4 trzonowe wycinają się między 28—30 miesiącem.

Widzimy więc z tej tablicy, iż za wyjątkiem 2 bocznych górnych siekaczy wszystkie zęby wycinają się najpierw na dole. Jeśli jednak u niektórych dzieci zdarzy się, iż wycinają się najpierw górne zęby — lecz czas wycinania się będzie zachowany, to nie powinniśmy się tem niepokoić — lecz uważać to za normę.

Gorzej jednak, jeśli ząbkowanie rozpoczyna się zbyt wcześnie, w 3 — 4 miesiącu życia — lub jeśli dziecko — a takie wypadki są bardzo rzadkie — przychodzi już na świat z ząbkami.

Zdarza się to wówczas, gdy matka podczas ciąży przebyła jakąś ciężką chorobę gorączkową — osłabiającą organizm dziecięcy — lub też u dzieci z dziedzicznością gruźliczą lub też luetyczną.

W jednym więc i w drugim przypadku, czyli, jeśli ząbkowanie zaczyna się przed 3 miesiącem, lub opóźnia poza 10 miesiąc życia — matki nie powinny zwlekać ze szczegółowemi oględzinami u lekarza — gdyż tylko racjonalne odżywianie i wczesne leczenie zasadniczego cierpienia, które powoduje tę nieprawidłowość w ząbkowaniu, może dziecko uchronić od przyszłych nieprawidłowości w rozwoju.

Muszę jeszcze podkreślić, iż wycinanie się ząbków we właściwym czasie u dzieci najnormalniejszych i najlepiej rozwiniętych — powoduje lekki stan niedomagania, — dzieci te są bardziej rozdrażnione, częściej płaczą, czasem źle sypiają — ślinią się obficie lub mają skłonność do rozwolnienia. Te jednak niedomagania wyrażone w umiarkowanym stopniu — jeśli dziąsła na miejscu przecinania się kolejnego ząbka są obrzmiałe i zaczerwienione, nie powinny nas niepokoić, gdyż z chwilą przecięcia się ząbka następuje uspokojenie.

Tylko gorączka, towarzysząca temu, (drgawki konwulsje) lub zbyt długo przewlekające się biegunki, powinny nas kierować do lekarza.

To też utrzymanie jamy ustnej i paluszków dziecka, które ono często wkłada do buzi — we wzorowej czystości, niedawanie do ssania korzeni fiołkowych lub kółek kościanych, które często spadają na ziemię lub są kładzione na stołach, pokrytych kurzem, w którym kryją się miljony zarazków — może uchronić dziecko normalnie rozwijające się od wielu przypadkowych chorób w okresie ząbkowania.

Dr. med. Hołówkowa.

ZEBRANIA OGÓLNE TOWARZYSTWA KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH.

We czwartek, dn. 17. II. odbyło się zebranie ogólne Tow. Klubów Kobiet pracujących. W sprawozdaniu ogólnem przewodnicząca, ob. Weychert - Szymanowska podkreśliła, że na prowincji powstają oddziały, które za cel sobie stawiają bądź opiekę nad dziećmi i współdziałanie z Wydziałem Robotniczym Wychowania Dziecka, bądź fachowe wykształcenie samych członków. W Sosnowcu np. chcą się kobiety nauczyć robienia swetrów, na Śląsku zaś w Chropraczowie powstaje Kurs kroju i szycia. Prócz tego Ślązaczki postanowiły uczyć się pisać po polsku, historji i geografji. Chodziły one do szkoły niemieckiej i pięknie piszą gotyckiemi literami, teraz jednak czują potrzebę pisma polskiego. W Warszawie na nowy kurs szycia i kroju zapisało się 16 uczenic. Całą energję warszawski oddział skierowuje na to, aby dobrze postawić kooperatywę krawiecką, t. j. znaleźć stałych odbiorców na roboty. W tej sprawie odbędzie się w najbliższym czasie konferencja z Kooperatystą, ob. Zygmuntem Wolskim, który właśnie wrócił z zagranicy, gdzie zwiedzał podobne spółdzielnie.

W projektach na przyszłość omówiona została sprawa nowego seminarjum,

które ma być poświęcone sprawie higjeny. Nadto postanowiono w Warszawie urządzić kursy instruktorskie dla nauczycielek szycia i kroju, któreby wyjeżdżały na prowincję. Jeśli Towarzystwo Klubów silniej się rozwinie, będzie wiele tych nauczycielek potrzeba.

JÓZEFÓW.

II.

Nauczycielka dotrzymała słowa i wraz z dwoma delegatami klasy, pojechała do Józefowa. W kolejce, chłopcy patrzyli najpierw przez okno, a gdy się im znudziło, wydobyli drugie śniadanie, obiad i kolację i wszystko zjedli za jednym zamachem. Musieli mieć dzisiaj dużo siły, mieli przecie wynająć letnie mieszkanie dla ich szkolnej kolonji! Żaden z nich nigdy jeszcze nie jechał koleją, ale mówiono im, że w drodze wszystko się może przydać, więc czem się dało, ponapychali wszystkie kieszenie. Jeden delegat miał 10 metrów szpagatu, 5 korków, 16 gwoździ i jeden świderek, a drugi delegat wziął do kieszeni połamane nożyczki, kawałek gumy, zepsuty pistolet i 9 luźnych guzików. W drodze dopiero się pokazało, że żaden z nich nie pomyślał o chustce. Około czwartej przybyli do Józefowa i trzeba było chodzić od domu do domu i wyszukiwać gospodarzy i to było okropnie nudne, nadomiar złego pani mierzyła wszystkie pokoje i chłopcy musieli rachować, ile łóżek się zmieści.

— Także pomysł, aby rachować na wsi!

Pani podobały się bardzo dwa domki wójta Pawlaka. Każdy miał cztery werandy, cztery stancje i cztery, całkiem malutkie kuchenki. Położone były tuż obok siebie w dużym brzozowym lasku, dość daleko od szosy.

— Tu zamieszkamy — rzekła pani.

— Wiwat! — krzyknęli delegaci i rzucili się na trawę, aby wywracać koziołki, przyczem jeden rzekł do drugiego:

— Wiwat, skończyło się rachowanie!

Wójt jednakże nie chciał wynająć tak ogromnej gromadzie.

— Boję się szkody — mówił.

Nie ma się czemu dziwić, sam sadził brzozy, sam wybudował domki i dbał bardzo o swój dobytek:

— Dzieci wszystko poniszczą!

— Co? — krzyknęli nasi zuchowie już gotowi do skoku, bo to było dla nich rzeczą sumienia bronić honoru przyszłej kolonji, nacóż byli delegatami?

Wójt popatrzył na nich z uśmiechem, a delegaci, dwaj Jaśkowie, podkasywali właśnie rękawy i rzekli omal, że jednocześnie:

— Damy im szkodę, gdyby się kto poważył!

Spodobało się to Pawlakowi, podał chłopcom rękę na zgodę, wziął zadatek i podpisali kontrakt.

Świecie, słuchaj! Otwieraj oczy Europo, zajrzyjcie w izbę śliczne brzozy i patrzcie na ten fakt historyczny: Jaś i Janek czerwoni, niczem buraki, podpisują się jako świadkowie.

Jaś szturknął Janka i zawołał jemu do ucha:

— Cała klasa będzie nam zazdrościła!

Nie wiedzieć, kto był bardziej zadowolony: wójt, nauczycielka, czy chłopcy. W każdym razie radość każdego objawiała się całkiem inaczej, a radość wójta była strasznie zachwycająca, bo zaprosił przyszłych swych lokatorów do pobliskiej gospody.

Jaś i Janek powsadzali do ust nie jeden palec, ale całe kułaki i poszli przodem.

Gospoda była miła i czysta, w samym środku był stół, nakryty czerwonym obrusem, a na nim stała olbrzymia szklanka.

Wszyscy usiedli, a wójt pierścionkiem o szkło zadzwonił.

— Jaś! — zawołał zapraszający.

Jaś zaczerwienił się lekko, a pani szepnęła mu do ucha:

— Siedź, pan nie ciebie woła.

Nikt się nie zjawił.

— Jaś! — huknął tym razem Pawlak i w stół uderzył.

Obaj Jaśkowie poczęli się niespokojnie wiercić na krześle, a pani rzekła:

— Siedźcie!

Chwilka ciszy i nikt nie przyszedł.

Wójt dźwignął olbrzymią swoją postać i do drzwi zakołatał:

Tym razem Jasiek nie mógł usiedzieć mimo znaków nauczycielki, zerwał się na równe nogi i składając głęboki ukłon przed majestatem wójta, rzekł po studencku:

— Jestem.

— Nie ciebie wołam — odrzekł wój dobrodusznie i znowu krzyknął:

— Jaś, — podśmietanie!

Wtedy to Janek wstał równie grzecznie i rzekł prawie że uniżenie:

— Ależ, panie, to jest pomyłka, on jest naprawdę Jaś Podśmietanie, bo ja nazywam się Kartofelek!

W tej jednak chwili inny Jaś drzwi otworzył i przyniósł żądane podśmietanie, które się pisze małą literą, ale miast Kartofelków, kazano mu podać chleb razowy.

Strasznie było wesoło, a że chłopcy znaleźli w gospodzie ślicznie lśniące pocztówki, na których las miał błękitny kolor, zachwyt ich nie miał granic i postanowili wiersz na niej napisać i wysłać do pana Trochimiaka.

Wójt nie wiedział, kto jest pan Trochimiak, co wprawiło w wielkie zdumienie obu Jasiów.

Nie wiedzieć, kto to Trochimiak, to tak, jakby się nie umiało czytać i pisać.

— Pan Trochimiak, to pedel szkolny, najdroższy ze wszystkich pedelów na całym świecie.

Wiersz się nie kleił, bo chłopcy nie wzięli z sobą klajstru, ale to im ubliża, a nie panu Trochimiakowi. Chłopcy są pewni, że gdyby pan Trochimiak nie był biednym proletarjuszem z pustą kieszenią, toby napewno był dziś nauczycielem. Pan Trochimiak ma wszystkie zalety, nigdy się nie gniewa, nigdy nie powie brzydkiego słowa, a w dodatku nazywa się Edward i ma syna Zdzisia.

„Zdziś, Edward, Zdziś, Edward", co za śliczne imiona! Pan Trochimiak także przyjedzie do Józefowa, będzie mieszkał w domku z chłopcami i chodzić będzie z niemi do kąpieli i na wycieczki.

— Ale dziewczynki!

Pan Trochimiak jest dla chłopców czemś więcej od pani. Po pierwsze jest mężczyzną, po drugie — umie łazić po drzewach i bawi się z chłopcami w łapanki i oby, oby uczył ich musztry.

— Pan Trochimiak ma większe życiowe zasługi od naszej pani — mówią sobie chłopcy w sekrecie.

— Był na wojnie, a pani nie.

— Gwizda, a pani nie.

— Bębni, a pani nie i rzuca naraz aż sześcioma piłkami.

— Ale dziewczynki!

Dziewczynki mają mieszkać z nauczycielką. Znają wszystkie zalety szkolnego pedla i kochają go bardzo. A jednak, mimo wszystko, żal im nie jest, że nie są chłopcami i że mieszkać będą z panią, która, niestety, nie umie gwizdać. Wiedzą, że będzie im dobrze może dlatego, że ją także kochają, a może dlatego, że miły domek leży w prześlicznym, brzozowym lasku.

F. Lazarusówna.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.